

## STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.  
S. Kwolek — Sekretarz

Adres: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

## STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

S. Kwolek — Secretary

Address: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

### UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Prenumerate i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysyłać na adres sekretarza; z Polski zaś i z Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy stać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

### POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęceni, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie byli między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

## Myślącym Pod Rozwagę

### Złe domysły.

"Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni." — Łuk. 6:37.

Jedną z licznych wad upadłej ludzkiej natury jest skłonność do posądzania, czyli złe domysły. Jest to wada bardzo szkodliwa, powodująca wiele trudności pomiędzy ludźmi. Niekiedy na podstawie błahych tylko pozorów czynione są domysły ujemne, złe, brudne. Gdyby poprzestano na samych tylko domysłach, nie byłoby jeszcze tak złe, lecz niestety wada ta ma gorliwego sługę, którym jest język, zawsze gotowy wypowiadać wszystko zło, co tylko skażony, ulegający złudzeniu umysł zdoła wykombinować. W taki to sposób powstają różne obmowy, oszczerstwa i niegodziwe plotki. Zdaje się, że nie przesadzimy, gdy powiemy, że złe domysły i wynik e z tego złe mowy spowodowały więcej kłopotów, cierpień i nieszczęść i wycisnęły więcej łez z ocz ludzkich, aniżeli wszystkie wojny razem wzięte.

Jest to straszna zmora, która gnębi nieszczęśliwą ludzką wszystkich stanów. Podlegają jej tak bogaci jak i ubodzy, prostaczkowie jak i ludzie bardziej uświadomieni. Prawda, że nie u wszystkich wada ta ujawnia się w jednakowym stopniu. Są i tacy, którzy jej wcale lub bardzo mało podlegają; lecz niema człowieka, któryby przeszedł przez tę "dolinę łez" i nigdy nie przechodził żadnych doświadczeń od tej zmory, wprost lub pośrednio.

Ile to małżeństw szczęśliwych i wzajemnie miłujących się uległo zupełnemu rozbięciu jedynie z powodu złego po-

sądzenia! Ile to rodzin spokojnych i miłujących się, zamieniło się w gniazda niezgody i gorszącej kłótni z powodu tej wstrętnej wady złego posądzenia! Ile to serdecznych przyjaźni: zamieniło się w śmiertelnych wrogów z tejże samej przyczyny! A cóż dopiero powiedzieć o licznych spustoszeniach, których ta zmora złego posądzania dokonała w różnych klubach, partjach, organizacjach, jak i w różnych instytucjach państwowych i międzynarodowych!

Z przykrością dodać trzeba, że i instytucje religijne, mieniające się Kościołem Bożym i mianujące imię Chrystusowe, nie są wolne od tej złej i niszczącej wady. A co najsmutniejsze to fakt, że nawet ci, co mieniają się być ludem Bożym, ci co chwalebna prawdą planu Bożego oświeceni zostali, ci bracia i siostry w Chrystusie, nie mogą się wyłamać z pod tej zgubnej wady złych domysłów. Szczególnie w ostatnich czasach — w tej "godzinie pokuszenia" — daje się zauważyć, że ta cielesna słabość dokonuje wielkiego spustoszenia pomiędzy ludem Bożym. Z bólem serca sprawdzamy, że cierpią na tem poszczególni bracia i siostry, cierpią zgromadzenia i cierpi cała nasza idea, ta chwalebna Prawda Boskiego Słowa, którą miłujemy i ogłaszamy.

Jesteśmy przekonani, że prawdziwi Chrześcijanie nie będą czynić złych domysłów i prowadzić złych mów świadomie i celowo; lecz niekiedy czynione to jest bezmyślnie. Przeważnie w następnym naszym rozważaniu zastanowimy się, w jaki sposób należy nam zachować się wobec tej słabości.

# STRĄŻ

VOL. XII.

CZERWIEC (JUNE), 1933

NO. 6

## Widok z Wieży

"Dzień Pana zastępów przyjdzie na wszelkiego pysznego i wyniosłego i na każdego wywyższonego, że będzie poniżony" — "i będzie natchyloną wyniosłość człowieka, a wywyższenie ludzkie zniszczone będzie; ale Sam Pan wywyższony będzie dnia onego". — Izaj. 2:12,17.

**P**OWYŻSZE proroctwo mówi o jakimś szczególnym dniu, czyli czasie, w którym wyniosłość ludzka ma być poniżona, poczem Sam Pan (Bóg) zostanie wywyższony. Obserwując nasz rodzaj trzeźwo i krytycznie musimy ze wstydem przyznać, że jedna z najwyraźniejszych i najbardziej ogólnych charakterystyk natury ludzkiej, w jej obecnym niedoskonałym stanie, jest wyniosłość. Wyniosłość jest to zbyt wysokie rozumienie o samym sobie, czyli jednym słowem pycha. Badając postępek czy to poszczególnych ludzi, czy też całych narodów widzimy, że im wyżej człowiek wznosi się pod względem wykszolenia i kultury tem wynioślejszym się staje. Jest to gorzką, lecz niestety rzeczywistą prawdą, tak w zastosowaniu do jednostek jak i do całych narodów.

Nie mówimy, że niema pod tym względem wyjątków. Owszem są ludzie wielcy, prawdziwi uczeni, którzy im więcej badają, tem pokorniejszymi stają się w ich własnym pojęciu, bo w miarę pomnażania się w umiejętności widzą przed sobą coraz większe pole wielkich i niezgłębionych tajemnic, wobec których kornie chylą swe czoła. Lecz takich ludzi jest mało. Świat z czasem swoim obecnym ustrojem, idzie raczej w przeciwnym kierunku, to jest, schlebia ludzkiej pysze i wyniosłości, a z pogardą odwraca się od wszystkiego co skromne, uniżone, pokorne. "Pyszne mamy za błogosławione", było metodą tego świata we wszystkich wiekach minionych i jest jego metodą dotąd. — Mat. 3:15.

A jednak gdyby ludzkość chciała zaobserwować i uczyć się z różnych doświadczeń i przejść poprzednich generacji, poznałaby jak złą i zgubną jest ta metoda. "Za pychą przychodzi hańba" i upadek, mówi Słowo Boże (Przyp. Sal. 11:2; 16:18) a historia raz po raz wykazała jak prawdziwą jest ta zasada. Upadek starożytnego dumnego i bogatego Egiptu; wspaniałego i nie mniej dumnego Babilonu; oraz nadzwyczaj potężnego imperjum Rzymskiego, oto znamienne przykłady do jakiej hańby i ruiny prowadzi narodo- wa pycha i wyniosłość. Więcej podobnych przykładów znajdujemy w historii późniejszej, a także w niedawnej. Złamanie dumnej potęgi systemu papieskiego, ambitnych zapędów Napoleona, poniżenie maho-

metańskiej Turcji, imperjalizmu Niemiec itd. są dalszymi dowodami prawdziwości Pisma Świętego, że "Bóg pysznym się sprzeciwia". — 1 Piotr 5:5.

Pośrednim wynikiem przesadnej dumy i wyniosłości narodów cywilizowanych, była ostatnia wojna światowa. Wojna ta pochłonęła miliony dusz ludzkich i pograżyła wiele narodów w polityczny, finansowy i społeczny zamęt, a jednak nie uleczyła świata z tej chronicznej i zgubnej choroby, którą jest pycha i wyniosłość. Przychodzi jednak dzień, o którym mówi nasz tekst, że ta wyniosłość ludzka zostanie ostatecznie poniżona. Jeszcze dziś, tj. zanim ogień tego dnia w zupełności się rozpali, poselstwem Słowa Bożego jest: "Wejrzyjcie w się, wejrzyjcie w się mówię, o narody przemierzcie! Pierwej niż wyjdzie dekret..... pierwej niż przyjdzie na was gniew zapalczywości Pańskiej; pierwej niż przyjdzie na was dzień gniewu Pańskiego. Szukajcie Pana wszyscy pokorni na ziemi, którzy sąd Jego czynicie; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, śnać się ukryjecie w dzień zapalczywości Pańskiej." — Sof. 2:1-3.

Narody tego świata, a szczególnie t. zw. cywilizowane narody Europy i Ameryki stoją dziś wobec tak trudnych i zawiłych problemów, jakich rozwiązać nie są w stanie. Umiejętność dwudziestego wieku dała nam różne wielkie i wprost cudowne wynalazki, ulepszenia i błogosławieństwa, lecz nie dała nam możliwości i sposobu odpowiedniego korzystania z takich. W Ameryce, na przykład, mamy taką obfitość żywności, ubrań i wszelkich rzeczy potrzebnych do życia i wygody człowieka, że żalimy się na ogólną nadprodukcję, a jednocześnie prawie połowa ludności cierpi niedostatek i nędzę. Dla czego tak jest? Ponieważ ludzkość upośledzona grzechem i zaślepiona pychą i samolubstwem, nie umie dostosować się do zmian, jakie szybkim krokiem zaprowadza nowoczesna umiejętność.

Jest to ogólnie wiadomym faktem, że przy obecnym systemie i ustroju społecznym, umiejętność została zniewolona na usługi kapitału raczej zamiast na usługi ludzkości. Umiejętność dokonała najwięcej zmian i ulepszeń w przemyśle. Nowoczesne fabryki, przy pomocy najnowszych maszyn, mogą produkować różne fabrykaty o wiele prędej, lepiej i taniej aniżeli dawniej przy pomocy rąk ludzkich. Byłoby to wielkiem błogosławieństwem dla wszystkich, gdyby te przedsiębiorstwa przemysłowe były obliczone i prowadzone dla dobra społeczeństwa. Wiemy jednak, że tak nie jest. Główną pobudką i dążeniem każdego przedsiębiorstwa jest przede wszystkim zysk dla jego

właściciela lub właścicieli. Myślą przewodnią przy zakładaniu jakiegokolwiek przedsiębiorstwa nie jest: Ile dobrego będzie można dokonać dla społeczeństwa? ale raczej: Czy dany interes opłaci się? Czy przyniesie odpowiedni procent za włożony weń kapitał? Trzymając się tej zasady i chcąc ponadto sprostać szalonej wprost konkurencji, przemysłowiec nie liczy się, ani nie może się liczyć (przy obecnym systemie) z tem, aby w stosunku do fabrykowanych przedmiotów zatrudniać możliwie jaknajwięcej robotników i dać im odpowiednie wynagrodzenie. Przeciwnie, on musi przede wszystkim starać się, aby fabrykowany w jego zakładzie towar mógł być wyprodukowany możliwie jaknajtaniej, aby go można sprzedać taniej, nie tracąc jednak odpowiedniego zysku. A ponieważ zdolność produkcyjna nowoczesnych maszyn jest o wiele większa aniżeli produkcyjna zdolność robotnika, więc najkorzystniejszą rzeczą dla przemysłowca jest zastąpić robotnika maszyną, jeżeli chce w danym interesie nadal pozostać i wytrzymać wznagającą się coraz bardziej konkurencję. To, że przez wydalenie robotnika i zastąpienie go maszyną, odbiera robotnikowi siłę pokupu i naraża go i jego rodzinę na nędzę, przemysłowca nic to nie obchodzi, bo on ma na widoku przede wszystkim swój własny interes, aby włożony w tenże interes kapitał przynosił odpowiednie, to znaczy, możliwie jaknajwyższe zyski.

W taki to sposób w miarę ulepszania maszyn i udoskonalania mechanicznych sposobów produkcji, zwiększa się liczba bezrobotnych, a siła pokupu maleje. To znaczy, iż podczas, gdy fabryki są coraz lepiej wydoskonalane do szybkiej, masowej produkcji mechanicznej, możliwość konsumpcji w społeczeństwie się zmniejsza, albowiem coraz większe masy bezrobotnych, nie mając dochodów nie są w stanie nabyć i używać mechanicznie wyprodukowanych towarów.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że dążność w tym kierunku musi w końcu odbić się fatalnie na cały przemysł i dziwić się trzeba, że przewodcy finansowi i przemysłowi są tak niemądrzy, iż nie podejmują żadnych praktycznych środków na uleczenie tego wadliwego stanu rzeczy. Już od trzech lat świat cywilizowany wije się w spazmach finansowego i przemysłowego przesilenia, a przewodcy trzymają się nadal samolubnej taktyki, która wprowadza społeczeństwo w coraz większą nędzę i coraz więcej paraliżuje cały przemysł. W ostatnich trzech latach ci przemysłowcy amerykańscy, którzy zdołali się jeszcze utrzymać na powierzchni, uczynili wszystko możliwe, aby metody produkcji tem więcej zmechanizować. W tym samym czasie nie uczyniono jednak absolutnie nic takiego, coby w jakiejkolwiek mierze wzmocniło siłę pokupu w społeczeństwie. Czyż taki stan rzeczy może kiedykolwiek zaprowadzić tak często zapowiadany dobrobyt?

### KORZEŃ ZŁEGO.

Nie mówimy, że przewodcy czy to polityczni, finansowi czy przemysłowi świadomie i celowo nie chcą polepszyć istniejącej, niecznośnej sytuacji. Wierzmy raczej, że jest wiele dobrze myślących ludzi, nawet na

wyższych stanowiskach, którzy radziby polepszyć warunki, gdyby to było w ich mocy i gdyby wiedzieli, w jaki sposób. Jednakowoż większość możnych tego świata zdaje się być obojętną na nędzę coraz większych mas bezrobotnych; z pewnością, nie zdając sobie wcale sprawy z tego, w jak przykrem położeniu znajdują się ci nieszczęśliwi. Grzech i wynikłe z tego samolubstwo, pycha i wyniosłość, uczyniły człowieka nieczułym na nędzę i cierpienia bliźnich. Każdy myśli tylko o sobie, jak mógłby zdobyć jaknajwięcej dóbr materialnych i z bogacić się, choćby nawet kosztem bliźniego. Sprawiedliwość, miłość bliźniego jak samego siebie, to są przestarzałe morały, z którymi mało kto się liczy. Ma się rozumieć, że w wypadkach zbrodni, rabunku, albo gdyby biedak przywłaszczył sobie (nielegalnie) cośkolwiek z darów Bożych, aby zaspokoić swój głód, tam sprawiedliwość musi być wymierzona i przestępca musi być ukarany, lecz w interesach, w wielkim handlu i przemyśle — któżby tam zważał na sprawiedliwość, lub miłość bliźniego. Te rzeczy może dobre są w teorii, lecz w praktyce nie opłacają się, stąd nie mają poważania.

Nie przytaczamy tego w celu wyszukiwania wad, sprawdzamy tylko istniejący stan rzeczy, wykazując, że ogólne samolubstwo i wyniosłość natury ludzkiej jest głównym korzeniem istniejącego zła. Jakikolwiek porządek zaprowadzi sobie społeczeństwo, jakakolwiek formę rządu, samolubstwo i pycha ludzka zawsze pobudza możniejszych i sprytniejszych do różnych nadużyć i opresji wobec słabszych i mniej sprytnych. A ponieważ ci możni i sprytni zazwyczaj dzierżą w swych rękach władzę i zajmują wyższe, prawem uświęcone stanowiska, przeto jest im łatwo mieć kontrolę nad pospółstwem i przywłaszczać sobie różne przywileje, zaszczyty i korzyści. Chociaż to przywłaszczanie sobie wyższych przywilejów i nadmiernej korzyści dzieje się zawsze kosztem społeczeństwa, to jednak oni, na mocy istniejącego ustroju i przychylnych im praw i obyczajów, umieją tej swojej zachłanności nadać pozory sprawiedliwości, wmawiając w ogół, a także w samych siebie, że ten stan rzeczy jest legalny (według praw ludzkich), a więc właściwy i dobry.

Tak zawsze czynili i dotąd czynią ci, co mieli lub mają władzę i bogactwo w swych rękach. Gdy ubodzy i gnębieni z czasem doszli, czy to przez rewolucję lub jaki inny sposób, do władzy i bogactwa, wnet stawali się takimi samymi, lub nawet gorszymi ciemieczkami, niż ich poprzednicy. Tak powtarzało się zawsze w historii i ten sam duch panuje dotąd. Wielu (a może i wszyscy) z tych, co dziś są ubogimi i gnębnymi, gdyby jakimś sposobem, uczciwym lub nieuczciwym, zdobyli bogactwo i władzę, nadużywaliby tychże, tak samo jak nadużywają drudzy; albowiem skąpe skłonności grzesznej natury ludzkiej są prawie zawsze ku samolubstwu i wyniosłości. Skłonności te są na równi tak w bogatych jak i w ubogich. Różnica jest tylko w tem, że bogaci mają możność i sposobność dać folgę tym skłonnościom, gdy zaś ubodzy nie mają ku temu sposobności.

Nie chcemy być przez to zrozumiani, że cała ludzkość jest już na wskroś złą i że niema w sobie już nic

zaczynają. Przeciwnie, oświadczamy raczej, że pomimo niedoskonałości człowieka, w naturze ludzkiej kryją się jeszcze dotąd znaczne i szlachetne przymioty. Jednakowoż z powodu złych wpływów tak na zewnątrz jak i z wewnątrz, oraz z powodu nieprzyjaznych warunków i niesprawiedliwego ustroju, te znaczne przymioty ludzkiej natury mają o wiele mniej szansy rozwijania się i okazywania się na zewnątrz, aniżeli skłonności złe. Jesteśmy przekonani, że gdyby dobroć, skromność i prawdziwa, serdeczna przyjaźń ku wszystkim były tak cenione i poważane jak dziś są poważane wyniosłość, bogactwo i zaszczyty, to większość ludzi czyniłoby raczej dobrze aniżeli źle, postępowałyby raczej sprawiedliwie aniżeli niesprawiedliwie. Ponieważ jednak w miarę zdobywania większego bogactwa i władzy zwiększają się w każdym pokusy i sposobności ku nadużyciom i wyniosłości i ponieważ moi i bogaci mają najwięcej do czynienia z kształtowaniem praw, warunków i obyczajów, przeto cały ustrój społeczny sprzyja pysze, samolubstwu i innym złym skłonnościom więcej, aniżeli sprawiedliwości i przymiotom zacnym. W taki sposób zło ma przewagę i jakkolwiek rząd przez ludzi ustanowiony nie zdoła temu zapobiedz.

#### PROPONOWANE LEKARSTWA.

Mimo to jednak widzimy, że w ludzkości nie brak dążności ku lepszemu, ku naprawie stosunków społecznych. Nie brak również mniej lub więcej dobrych i praktycznych pomysłów i projektów co do reformy i naprawy istniejących stosunków. Prawda, że wiele wysuwanych projektów są tylko zwykłą demagogią (dążnością do przewodnictwa nad ludem), lecz nie brak jest również pomysłów mądrych, wpływających z szlachetnych pobudek. Że te, choćby nawet mądre, pomysły, gdy wprowadzone w praktykę, nie przynoszą tak dobrych rezultatów, jak to zwykle wydaje się w teorii, to już inna sprawa, a przyczynę takich zawodów staraliśmy się właśnie wykazać powyżej.

Ta dążność do polepszenia stosunków społecznych sprawiała, że społeczeństwa co pewien czas zmieniały formę rządów i metody ogólnego gospodarowania. Z niewoli absolutyzmu, ludność podniosła się do feudalizmu, później do parlamentaryzmu, wreszcie do republikanizmu i socjal-demokracji.

Obecnie również istnieje wiele pomysłów i projektów reformy systemów nie tylko politycznych ale i przemysłowych. Nie będziemy tu przytaczać i roztrząsać tych różnych pomysłów i projektów, lecz dla korzyści naszych czytelników podamy kilka szczegółów najnowszej pomysłu amerykańskich technologów, który przybrał miano: "Technokracja".

W artykule: "Jak Technokracja działa" (How Technocracy works), zwolennik Technokracji, Dawid Lasser, opisawszy wadliwość obecnej Plutokracji, czyli systemu pieniężnego, przytoczył następnie propozycję technokratów, którą poniżej w części podajemy, w dosłownym tłumaczeniu:—

#### NOWY SYSTEM.

"Cóż więc proponują technokraci w miejsce starego systemu?

"Najprzód — mówią oni — musimy znieść system cen i wynaleźć nową wartość wymienną za rzeczy i towary, która odpowiadałaby rzeczywistej wartości tychże towarów. Następnie musimy znieść system długów, tj. uwolnić z długów produkcyjną maszynę, aby mogła służyć ludziom i dostarczać potrzebnych towarów, w całej pełni swej siły produkcyjnej. Maszynierja musi być wykorzystana tak, aby produkcja była regulowana odpowiednio do potrzeb ludu, a nie według kalkulacji finansisty, w jaki sposób mógłby on otrzymać jaknajwiększy zysk. Po trzecie, musimy powstrzymać usuwanie ludzi z pracy, przez skrócenie godzin pracy, tak aby każdy był zatrudniony w produkowaniu towarów, jakiego potrzebujemy. Dodać jednak należy, iż nie byłoby to podziałem pracy, jak planują byznysiści, ale podziałem ulgi, jak planują Socjaliści.

"Scott (przewódca Technokracji) proponuje, aby cały przemysł, zakłady publicznej służby, zasoby naturalne i siłę ludzką złączyć w jedną, olbrzymią maszynę, produkującą i rozdzielającą wyprodukowany towar wszędzie, gdzie potrzeba. Całe marnotrawstwo współzawodnictwa, ogłaszanie, blagowanie, zyski pośredników, spekulacje i finansowe zdzierstwo byłyby usunięte z naszego życia społecznego.

"Aby się dowiedzieć, co przemysł amerykański może zdziałać, Scott proponuje, aby dokonać skrupulatnego obliczenia wszystkich zasobów przemysłowych, czyli wszelkiej możliwej do osiągnięcia energii, ludzi, surowców, fabryk i sposobów transportacji — coś w taki sposób jak dokonuje się obrachunków w pojedynczej fabryce. Przez takie obliczenie możnaby określić maksimum produkcji obuwia, zboża, ubrań, domów, szpitali, książek i wszystkiego co nam potrzeba do społecznej i kulturalnej egzystencji.

"Jeżeli kopalnie, lasy i rolnictwo mogą nam dostarczyć dosyć surowców, jeżeli mamy fabryki do przekształcania surowców na gotowy produkt, jeżeli mamy techniczną wprawę, dosyć siły ludzkiej i energii elektrycznej do puszczania tych fabryk w ruch i jeżeli mamy odpowiednie sposoby transportacji i podziału, to czemu ludzkość nie ma korzystać z owoców nowoczesnej cywilizacji?

"Scott oblicza, iż przy użyciu najnowszego wyekwipowania i przy wstrzymaniu wszelkiego marnotrawstwa w produkcji i podziale, możnaby każdemu robotnikowi zapewnić dochód równający 20,000 dolarów, za 660 godzin pracy rocznej."

#### TEORJA PIĘKNA, ALE—

Powyższy pomysł przedstawia się bardzo pięknie i na pierwszy rzut oka wydaje się być bardzo prosty, logiczny i praktyczny. Gdy jednak wnikiemy w tę sprawę głębiej, gdy zauważymy naturalne, samolubne skłonności ludzkiej natury, to zauważymy, że od pomysłu do praktyki istnieje przepaść prawie że nie możliwa do przejścia. Sami technokraci nie zdołali jeszcze wymyśleć sposobu, za pomocą którego mogłoby społeczeństwo przeprowadzić tak radykalną zmianę całego systemu politycznego i gospodarczego. Zachodzą również pytania: Komu możnaby bezpiecznie powierzyć naczelną kontrolę nad taką olbrzymią maszyną? Jakim sposobem możnaby ludzi przerobić na posłuszne, systematycznie działające koła i kółka tej wielkiej maszyny? Jak przeciętni obywatele używaliby swój wolny czas pracując tylko 12 godzin w tygodniu i otrzymując za to wynagrodzenie równające się więcej niż 380 dolarom? I wiele, wiele innych, tym podobnych pytań.

Aby ten pomysł mógł być wprowadzony w czyn, trzeba by najprzód podnieść moralną wartość człowieka na znacznie wyższy poziom aniżeli znajduje się obecnie. Trzeba by wyjąć z pierś ludzkich serca kamienne a dać im mięsiste, aby mogli miłować każdy bliźniego swego jak siebie samego. A tego nie jest w stanie dokonać żadna technokracja, ani jakakolwiek inna kracja.

Jednakowoż ci co patrzą na świat przez teleskop Słowa Bożego wiedzą, że taka zmiana nastąpi w słusznym czasie. Zmiany tej nie dokona człowiek, ale Bóg, jako czytamy: "Dam wam serce nowe i ducha nowego dam do wnętrzości waszych i odejmę serce kamienne z ciała waszego, a dam wam serce mięsiste. Ducha Mego, mówię, dam do wnętrzości waszej i uczynię, że w ustawach Moich chodźcie i sądów moich przestrzegać i czynić je będziecie" (Ezech. 36:26,27; 11:19; Jer. 31:29-34). Gdy to się stanie, wtedy nie bę-

dzie obawy, że umiejętność i różne udoskonalenia będą używane dla korzyści jednych a dla opresji drugich. O, nie! Pycha i wyniosłość ludzka zostanie wtenczas poniżona. Ludzkość, podporządkowawszy się pod nowe warunki i prawa królestwa Chrystusowego, będzie stopniowo dochodzić do zupełnej doskonałości fizycznej, umysłowej i moralnej. Wszystkie szlachetne pomysły będą wtenczas mogły być bez przeszkody zrealizowane, bo miłość Boga nadewszystko, a bliźniego jak samego siebie będzie przewodnią zasadą wszystkich urządzeń i działalności całego społeczeństwa. Wtenczas wypełni się przepowiednia naszego tekstu: "Pan będzie wywyższony dnia onego" — "Bo się objawi chwała Pańska, a ujrzy wszelkie ciało społem, iż usta Pańskie mówiły". — "Nadto stanie się, że pierwaj niż zawołają, Ja się ozwę; jeszcze mówić będą, a Ja wysłucham". — Izaj. 40:5; 65:24.

## W Jehowa Bóg Nasz Jeden Jest

"My mamy jednego Boga Ojca, z którego (Jest) wszystko. — 1 Kor. 8:6.

**P**OMIMO szeroko ogłaszanej i przyjmowanej nauki o Trójcy, my trzymamy się nauki Pisma Świętego, że jest tylko jeden Bóg. Jezus nazywał Boga Swoim Ojcem, a o Sobie mówił, że jest Synem Bożym. Ojciec znaczy życiodawca. Syn jest potomkiem, czyli tym, co otrzymał życie od ojca. To określenie wskazuje, że ojciec istniał wpierw. To też Jezus mówi o sobie: "Gdyżem ja od Boga wyszedł i przyszedłem". — Jan 8:42.

W pismach naszych wykazaliśmy wyraźną naukę Pisma Świętego, że Jezus w przedludzkiem stanie był Logos, to jest Słowem, czyli wykonawcą słowa u Ojca; i że jako taki On był nazwany Bogiem, ale nie Bogiem Ojcem. W kwestji tak ważnej jak równość Ojca i Syna, nie powinniśmy polegać na innych ludziach i ich naukach, lecz tylko na natchnionych pismach Pisma Świętego. Nie powinniśmy przyjmować żadnego dogmatu nie mającego poparcia Słowa Bożego. Zapytajmy się Jezusa. Jego odpowiedzią jest: "Ojciec mój większy jest niż Ja;" "Nie mogęć Ja Sam od Siebie nic czynić; jako słyszę tak sądzę;" "Ojciec Mój, który Mi je dał, większy jest nad wszystkie;" "Wstępuję do Ojca Mego i Ojca waszego, do Boga Mego i Boga waszego;" "Toć jest żywot wieczny, aby Cię poznali Samego prawdziwego Boga i któregoś posłał Jezusa Chrystusa". — Jan 14:28; 5:30; 10:29; 17:3; 20:17.

W pismach naszych wykazaliśmy, że Jezus był pierwszem stworzeniem Bożem; jedyną istotą stworzoną wprost przez Boga Jehowę i że wszystko inne Bóg stwarzał przez Syna. Czytamy, że Jezus był "początkiem stworzenia Bożego"; "pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych;" "Alfa i Omega, początek i koniec, pierwszy i ostatni"; czyli jedyny bezpośrednio przez Ojca stworzony (Obj. 3:14; 22:13; Kol. 1:15). Apostół Jan mówi (Jan 1:1-3) "Na początku (nie Boga, bo Bóg nie miał początku, ale na początku dzieła stwarzania) było Słowo (Logos), a ono Słowo by-

ło u Boga, a Bogiem było ono Słowo. Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez Niego nic się nie stało, co się stało". Czy przedmiot ten można określić wyraźniej? Po cóż czynić niepotrzebne zamieszanie? POCO zwalczać tak wyraźne świadectwa Słowa Bożego, a podtrzymywać teorię uformowaną w średnich wiekach i nie mającą biblijnego poparcia?

My uczymy i uczy tego Pismo Święte, że Pan Jezus zstąpił z nieba na ziemię; że narodził się z panny; że "Ono Słowo (Logos) stało się ciałem i mieszkało między nami" i że uczniowie Jego widzieli "chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca pełnego łaski i prawdy" (Jan 1:14) Jezus nie miał dwóch natur, lecz jedną, ponieważ wyższą, duchową naturę zamienił na ludzką. Pismo Święte mówi wyraźnie, że będąc bogatym stał się ubogim, abyśmy ubóstwem Jego ubogaceni byli (2 Kor. 8:9). Mówi także, iż gdy Jezus wzrastał do męskiej dojrzałości, ponmazał się w łasce u Boga i u ludzi; że był doskonały — "święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników." — Luk. 5:52; Żyd. 7:26.

### JEZUS STAŁ SIĘ NOWEM STWORZENIEM.

W trzydziestym roku życia, ten doskonały Jezus, doszedłszy do męskiej dojrzałości według zakonu, poświęcił Swoje życie Bogu, jako wielką ofiarę za grzech ludzkości, wypełniając Pismo: "Aleś Mi ciało sposobił", "na ucierpienie śmierci" (Żyd. 10:5; 2:9). Tę dobrowolną ofiarę Człowieka Jezusa Bóg przyjął i to Swoje przyjęcie okazał zaraz przy Jordanie, gdy pomazał Jezusa Duchem Świętym. Od tej chwili Jezus oprócz doskonałości ludzkiej posiadał także z ducha spłodzony umysł. Był Nowem Stworzeniem i jako Nowe Stworzenie miał dokonać ofiary Swego ciała, a Jego nowy umysł, nowe stworzenie, miało się udoskonalić. Jezus modlił się, aby była przywróconą Mu ta chwała, którą miał u Ojca "pierwej niżeli świat był" (Jan 17:5). W pokorze Swego ciała nie prosił o większą chwałę. Gdy dokonał Swego ofiary, na Kal-

warji, jego nowy umysł, Jego z ducha spłodzona nowa natura, otrzymała przy zmartwychwstaniu nowe ciało, jakie Ojciec obiecał. "Wsiane w niestawie", On został "wzbudzony w chwale;" "wsiane w słabości," został "wzbudzony w mocy"; było wsiane "ciało cielesne, lecz zostało wzbudzone ciało duchowe." — 1 Kor. 15:43,44.

Nasz Pan, jako najpierwsze stworzenie, nie był stworzony w taki sam sposób, jak Aniołowie; albowiem był On bezpośrednim stworzeniem Ojca, Aniołowie zaś byli stworzeniami Bożemi pośrednio, czyli stworzeni przez Syna. Św. Paweł oświadcza, iż wszystkie rzeczy są z Ojca i przez Syna (1 Kor. 8:6). Tenże Syn był zaszczyconym wykonawcą całego dzieła stwarzania.

Jezus stał się Chrystusem, czyli Pomazańcem, gdy został pomazany Duchem świętym przy chrzcie. Udoskonalonym jako Chrystus był przy zmartwychwstaniu. On był bogiem (słowo bóg znaczy możny), zanim przyszedł na świat; był także bogiem od czasu, gdy otrzymał spłodzenie z Ducha Świętego przy Jordanie i jest dotąd bogiem siedzącym po prawicy Ojca. Lecz nie jest Bogiem (w takim znaczeniu jak jest Ojciec), nigdy nim nie był i nigdy nie będzie. Zauważmy ponownie Jego słowa, które po Swoim zmartwychwstaniu wypowiedział do Marji Magdaleny: "Wstępuję do Ojca Mego i Ojca waszego, do Boga Mego i Boga waszego" (Jan 20:17). Posłuchajmy, co mówi Apostół Paweł: "My mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko..... i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko" (1 Kor. 8:6). Na innym miejscu tenże Apostół, mówiąc o Bogu Jehowie, tak się wyraża: "Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa"; i znowu: "Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa". — 2 Kor. 1:3; Ef. 1:3,17.

#### OGÓLNIENIE UZNAWANE LECZ NIEBIBLIJNE POJĘCIE.

Pan Jezus nie jest drugą osobą w Trójcy. Słowo "Trójca" jest niebiblijne i niebiblijnym jest również znaczenie tego słowa. Św. Paweł określa tę sprawę wyraźnie w słowach powyżej zacytowanych. Mówi także, iż Jezus nie pożył przez "drapięstwo równym być Bogu, ale wyniszczył Samego siebie" (Fil. 2:6,7) Powyższy tekst, gdy właściwie jest tłumaczony, nie nasuwa myśli, iż Jezus uważał się równym Bogu Ojcu, ale raczej myśl przeciwną temu. W zwykłym tłumaczeniu (tak polskim jak i angielskim) myśl tego tekstu została oddana mylnie. Lecz gdy się zauważy cały ten argument Apostoła, można łatwo zauważyć, że Apostół wykazuje tu uniżenie się Chrystusa, a nie że On rościł sobie pretensję równym być Bogu.

Słowa "Trójca" niema w całej Biblii. Jedyne tekst, który jakoby podtrzymywał myśl o Trójcy, uważany jest nawet przez samych trynitarzy za fałszerstwo, dodane do tekstu, gdzieś około piątego wieku. Ten dodatek stanowi część pierwszego listu Jana 5:7,8. Cytujemy cały ten ustęp, stawiając fałszywy dodatek w nawiasach: "Albowiem trzech są, którzy świadczą (na niebie: Ojciec, Słowo i Duch

Święty, a ci trzej jedno są. A trzej są, którzy świadczą na ziemi:) Duch i woda i krew, a ci trzej ku jednemu są". Słowa, które powyżej umieściliśmy w nawiasach, są uznawane za fałszywy dodatek. W taki sposób uznawali je takie powagi jak Izaak Newton, Benson, Adam Clarke, Horne, Griesbach, Tischendorf i Alford.

W pismach naszych objaśniliśmy, że był czas, że Bóg Jehowa był tylko Sam, gdzie nie było nikogo więcej nawet Jezusa. Jakże inaczej mogłoby Pismo Święte mówić, że Jezus był "początkiem stworzenia Bożego?" (Obj. 3:14). Co za wartość miałby język, gdybyśmy słowem nie nadawali ich rzeczywistego znaczenia? Nie ulega wątpliwości, że Jezus miał początek. Ten początek był wiele wieków przedtem, zanim On przyszedł na ziemię jako człowiek, aby umrzeć za Adama i za cały jego rodzaj. Ci, co sprzeciwiają się nam powinni przynajmniej przeczytać nasze pisma, zanim zaczną nas krytykować. Przeczytawszy przestali by krytykować, o ile są uczciwymi; bo poznaliby, że niema podstawy do krytykowania tych, co trzymają się Pisma Świętego jako Boskiego Słowa.

#### LOGOS PRZEMIENIONY NA ISTOTĘ ZIEMSKĄ.

Jezus zanim przyszedł na świat posiadał naturę niebieską. Jakieś to już wykazali, On naturę tę zamienił na ziemską, aby Swoje ciało, Swoje człowieczeństwo mógł złożyć na okup za grzechy całego świata. Dokonawszy tego wielkiego dzieła, Jezus został przez Ojca wyniesiony do stanowiska i natury wyższej aniżeli miał poprzednio; pomimo, że Jego poprzednie stanowisko było zaraz następne po Ojcu. Św. Paweł opisuje stanowisko, które Jezus otrzymał po zmartwychwstaniu, w następujący sposób: "Dlatego też Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusa wem wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiach i tych, którzy są na ziemi i tych, którzy są pod ziemią (tych, co są w grobach, lecz mają powstać aby poznać prawdę, która jest w Jezusie); a wszelki język, aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca". — Filip. 2:9-11.

Jezus, gdy był na ziemi, nie był człowiekiem grzesznym, w żadnym znaczeniu tego słowa. Jego narodzenie z Panny Marji było cudownym. Jego święte życie zostało przeniesione do stanu ziemskiego. On stał się człowiekiem — "Świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników," a przeto odpowiednim, aby być wielką ofiarą za grzech, tak za Adama jak i za całe jego potomstwo. Do czasu Swego chrztu w Jordanie, On był tylko człowiekiem Jezusem, lecz pomazanie jakie tam otrzymał uczyniło Go Pomazańcem Bożym, Chrystusem, Mesjaszem.

#### STAŁ SIĘ UCZESTNIKIEM BOSKIEJ NATURY

Jezus był bogiem, czyli istotą potężną, Władcą, wyższym od Aniołów, zanim stał się człowiekiem. Gdy się narodził jako dziecię, nie był bogiem, lecz i-

stą ludzką; także jako doskonały człowiek, w trzydziestym roku życia, nie był bogiem. Lecz gdy został nazwany Duchem świętym, czyli mocą Bożą, Jezus stał się znowu Możliwym, mocą tego spłodzenia z Ducha świętego. Od czasu Swego zmartwychwstania On jest bogiem większym aniżeli kiedykolwiek przedtem, „uczestnikiem Boskiej natury”; a Jego Kościół jest powołany do tej samej chwały, aby był wraz z Nim, podobny Jemu, jako Jego Oblubienica, członkowie Jego chwalebego ciała. — 2 Tes. 2:14; 1 Jan 3:2; Gal. 2:20,21; 22:17; 1 Kor. 10:16,17; 12:12,13,27; 2 Kotr 1:4.

Nasz Pan jest Głową Swego Kościoła, a Głowa i Ciało muszą być uczestnikami tej samej natury w chwale. Jezus wydał Swoją naturę ludzką na śmierć, aby odkupić rodzaj ludzki. Przez części trzech dni On był umarły w grobie — nie będąc żywym w jakimkolwiek znaczeniu; ponieważ śmierć jest zupełnym przerwaniem życia. Jezus złożył Swe życie ludzkie, aby go nigdy więcej z powrotem nie otrzymać. Ono było okupem za świat. Jezus wzbudzonym został do Boskiej natury, co było wywyższeniem, jakiego żadne stworzenie Boże przedtem nie dostąpiło. Oblubienica Jego powołana jest do tej samej chwalebnej natury, Chrystus, w którego dziedzictwie ma uczestniczyć. Jezus był wzbudzony od umarłych mocą Bożą. — 1 Tym. 6:4; 8:11; Dz. Ap. 2:22,24,32,33.

#### MYLNY POGLĄD TRYNITARZY.

Zauważmy na chwilę od jak wielkiego zamieszania jesteśmy zachowani przez przyjęcie biblijnego świadectwa odnośnie Pana Jezusa i przez odrzucenie błędnych nauk średniowiecznych. Jesteśmy uwalnieni od myślenia, że nasz Bóg jest trzema osobami w jednym ciele, albo jedną osobą w trzech ciałach. Trynitarze nie wiedzą które z tych określeń byłoby bliższe — niektórzy używają jedno, a inni drugie. Każde z nich jest w zupełności błędne; ponieważ trzy nie mogą być jednym, a jeden nie może być trzema. Jedyną różnicą pomiędzy Ojcem i Synem była wytłumaczona przez Samego Pana. On modlił się, aby Jego uczniowie nie stali się jednym w takim samym znaczeniu jak On i Ojciec byli jednym — rozumie się więc samo przez się, że Jezus nie prosił, aby Jego uczniowie stali się jedną osobą, ale aby byli jednym w duchu, w celu i celu, tak jak był Jezus z Ojcem (Zob. Jan 17:20-23). Naśladowcy Jezusa stają się jednym w umyśle i celu wtedy, gdy wyrzekają się swej woli, aby czynić wolę Bożą. A Jezus i Ojciec są jednym ponieważ Jezus poddał Swoją wolę pod wolę Ojca, mówiąc: „Nie Moja wola ale Twoja niech się stanie”. „Przyśledłem nie, abym czynił wolę Swoją, ale wolę Onego, który Mnie posłał”. „Oto idę, abym czynił, o Boże, wolę Twoją”. To są słowa Jezusowe wypowiedziane do Ojca.

Opisując powstanie poglądu Trynitarzy, religijny katekizator Abbott'a i Conant'a, na stronie 944, podaje, co następuje: „Pojęcie Trynitarzy zaczęło się uwydatniać i formować w doktrynę dopiero na początku czwartego stulecia. Około tego czasu podjęto sta-

rania, aby naukę tę pogodzić z wierzeniem kościoła w jednego Boga. Z tych zabiegów rozwiązania tego problemu, wypłynęła doktryna o Trójcy. Trójca jest znamieną charakterystyką Hinduizmu, a spotyka się ją także w mitologiach Perskiej, Egipskiej, Rzymskiej, Japońskiej i najstarszej Greckiej.”

Protestanci, pomiędzy wielu innymi naukami zapożyczonymi od papieżstwa, przyjęli także naukę o Trójcy, pomimo, że jej najuczciwsi zwolennicy wiedzą dobrze o tem, że niema ona poparcia ani jednego tekstu Pisma Świętego. Ktokolwiekby nie wyznał tej niebiblijnej nauki i nie wierzyłby w nią, tego artykuły Związku Ewangelickiego uznają za nieprawowierne — za heretyka. List do Żydów 1:8 używany jest przez Trynitarzy za dowód, że Jezus jest Jehową. Twierdzenie swoje opierają na tem, że słowo Bóg w tym tekście przetłumaczone jest z greckiego „theos”, tak samo jak w wierszu 9-ym, gdzie podobne słowo zastosowane jest do Ojca. Nie chcą widać zauważyć, że słowo bóg, w 2 Kor. 4:4, które stosuje się do szatana, przetłumaczone jest również z greckiego theos. Theos jest zastosowane do każdego mającego pewną władzę, tak samo jak Elohim używane jest w języku hebrajskim.

Filipinów 2:8 i 9-ty wskazuje, że obecna chwała naszego Pana jest większa aniżeli ta, którą miał zanim stał się człowiekiem. Gdyby tak nie było, to nie możnaby tego nazywać wywyższeniem. Jezus, będąc teraz w naturze Boskiej, nieśmiertelnej, nie może więcej umrzeć. „Chrystus więcej nie umiera”. Jak protestem, zrozumiałem i logicznem jest świadectwo Pisma Świętego, w porównaniu do ludzkich tradycyj! W co za odmet sprzeczności i zamieszania wchodzi ci, co głoszą, że Jezus i Ojciec są jednym Bogiem! Takie pojęcie obejmowałoby w sobie mniemanie, że nasz Pan odgrywał obłudną rolę, gdy był na ziemi: że tylko udawał, iż modlił się do Boga, jeżeli On Sam był tymże Bogiem. Obejmowałoby także myśl, iż ponieważ jest napisane, że Bóg nie może być kuszony, przeto kuszenie Jezusa przez szatana byłoby tylko obłudną komedią. Inna jeszcze rzecz; Bóg Ojciec był zawsze nieśmiertelny, z tego wynika, że nie mógłby umrzeć. Jakżeż tedy mógłby Jezus umrzeć, jeżeli był takim samym Bogiem? Wszyscy Apostołowie byłiby fałszywymi świadkami w ich głoszeniu, że Jezus umarł i zmartwychwstał, jeżeli On nie umarł. Pismo Święte wszakże mówi wyraźnie, że On umarł — „wylał na śmierć duszę Swoją”, a nie tylko ciało, jak to wielu twierdzi. — Izaj. 53:12.

Przyznając, że Jezus w rzeczywistości umarł, Trynitarze wchodzi znowu w drugi koniec odmetu; ponieważ, jeżeli Bóg składa się z trzech osób, jak oni mówią, to gdy Jezus umarł, wszystkie trzy osoby musiały umrzeć. Jeżeli wszystkie trzy umarły, to kto przyprowadził ich ponownie do życia? Jak niedorzeczne to wszystko się słyszy! Zaiste, jeżeli Jezus i Ojciec są jedną i tą samą istotą, to gdy Jezus umarł, Ojciec także musiałby umrzeć. Czyż mamy w ten sposób zadawać kłam Apostołom, prorokom i samemu Jezusowi i czy mamy ignorować nasz rozum i zdrowy rozsądek, aby tylko podtrzymać błędny dogmat podany

nam z ciemnej, zabobonnej przeszłości przez odpadły kościół? Nie! "Do zakonu raczej i do świadectwa (Pisma Świętego); ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie masz żadnej zorzy." — Izaj. 8:20.

### ŚWIADECTWO BIBLI O DUCHU ŚW.

Następnie chcemy się dowiedzieć, co Pismo święte mówi o Duchu Świętym? Kościoły nominalne jak protestanckie tak i Katolicki, twierdzą, że Duch święty jest osobą, trzecią osobą w Trójcy. Mówią też, że to wszystko jest "wielką tajemnicą". Zaiste, jest to tajemnica, której podobnemi odznacza się cała zamieszana i przez ludzi ułożona teologia Babilonu. Lecz dla tych, co udają się do Słowa Bożego o potrzebną informację, wszystko jest jasne i wyraźne. Podajemy myśl, że za właściwe należy uznać tylko takie określenie Ducha Świętego, któreby odpowiadało i harmonizowało wszystkie Pisma, traktujące o tym przedmiocie. Podamy najprzód takie określenie, potem poprosimy czytelnika, aby to określenie zastosował do każdego Pisma, w którym słowo Duch Święty się znajduje, a zobaczy, że wszystkie teksty będą harmonizować.

Rozumiemy, że Pismo Święte uczy, że Duch Święty jest to Boska wola, wpływ, moc albo usposobienie, które działają wszędzie, w różnoraki sposób, według Boskiego upodobania. Bóg używa Swego Ducha, czyli Swą energię w różny sposób, posługując się różnymi przewodami i osiągając różne rezultaty. Co-

kolwiek Bóg czyni przez pewne przewody, jest tak samo Jego dziełem jakby to czynił wprost, ponieważ wszystkie te przewody są Jego tworem — stworzone Jego mocą; podobnie jak o budowniczym wyrażamy się, że zbudował dom, chociaż on sam może przy budowaniu tego domu nie dotknął się żadnego narzędzia. On jednak zbudował dom, przez swój materiał i swoje przewody, którymi są robotnicy, maszyny itp. Podobnie, gdy czytamy, że Bóg stworzył niebo i ziemię, nie powinniśmy przypuszczać, że On osobiście to formował. Należy raczej rozumieć, iż użył do tego pewne przewody. "On rzekł i stało się, rozkazał i stanęło." Boska święta moc działała przez Jego Jednorodzonego. Duch Boży działał w dawnych czasach także przez proroków. "Od Ducha Świętego (mocą Bożą) pędzeni będąc mówili święci Boży ludzie". Zaimek męski jest często zastosowany do świętego Ducha Bożego, ponieważ słowo Bóg, który jest Duchem, jest rzeczownikiem rodzaju męskiego. Jednakowoż wszędzie, gdzie słowo Duch święty użyte jest samodzielnie (gdzie nie jest stosowane do duchowych istot) ono nie powinno mieć zaimka rodzaju męskiego, ponieważ nie określa osoby, lecz moc, wpływ, wolę, usposobienie itp. Po więcej szczegółowe wyjaśnienie tego przedmiotu o Duchu Świętym, odsyłamy czytelnika do piątego tomu "Wykładów Pisma Świętego" rozdziały 8 do 11-go, gdzie przedmiot ten jest wytłumaczony obszernie.

07.06.88 v. W. T. 1915 — 247.

## Pokonywanie Ziemskich Pożądliwości

"Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snać irszym każąc, sam nie był odrzuconym". —

1 Kor. 9:27.

**W** WIERSZACH poprzedzających powyższy tekst, Apostół użył ilustracji z zawodów (z wyścigów). W niektórych wyścigach uwzględniane są tak zwane przeszkody, to znaczy, iż słabemu daje się nieco więcej czasu na rozpoczęcie i przyznaje się mu zwycięstwo, gdy dobiegnie na czas. Takie coś byłoby udogodnieniem tylko dla niektórych; natomiast z punktu zapatrywania innych, nazwane jest przeszkodą. W chrześcijańskich zawodach podobne udogodnienie zapewnione jest dla wszystkich; albowiem niema nikogo doskonałego — wszystkim nie dostaje chwały Bożej, przeto nigdy nie mogliśmy osiągnąć wystawionej nagrody, gdyby nie zadocuczyliśmy dokonane przez Odkupiciela.

Mimo to jednak prawdą jest, że i w tych zawodach niektórzy mają więcej udogodnienia, czyli uwzględnienia niż inni. Ci co mają więcej słabości otrzymują stosunkowo więcej łaski, gdy zaś ci mniej słabi otrzymują mniej łaski. "Ja tedy tak bieję, nie jako na niepewne" — mówi Apostół. On był w zupełności zdecydowanym; miał wyraźny cel przed oczami i postanowił zdobyć nagrodę. Takie zdecydowane stanowisko jest konieczne, jeżeli chcemy osiągnąć nagrodę przez Boga wystawioną i całą tą sprawą zależy od naszej gorliwości, wierności i szczerości.

Greckie igrzyska miały oprócz wyścigów jeszcze inne popisy siły i zwinności. Były także walki z zwierzętami, w których człowiek starał się uśmiercić zwierzę. Były też pojedynki pomiędzy mężczyznami, gdzie to jeden drugiemu starał się wymierzyć fatalnego kulaka pięściami obsadzonemi metalowemi płytami. Aby przygotować się do tej walki, współzawodnicy mieli do praktyki worki napełnione powietrzem. Taka praktyka nie była rzeczywistą walką, lecz tylko przygotowaniem się.

Apostół więc mówi, że on nie zużywał swej siły na pustą praktykę, na bicie worka napełnionego wiatrem. Starał się coś większego czynić; to jest, prowadzić rzeczywistą walkę. Co to za walka była? Odpowiedzią Biblii jest, że wielka walka rozpoczęła się wtenczas, gdy szatan stał się nieprzyjacielem Boga. Pierwsi nasi rodzice dostali się do niewoli szatana, a później upadli także niektórzy z Aniołów. Obecnie wielu walczy, a niektórzy wcale nie wiedzą, po której stronie walczą. Ci, co walczą o niesprawiedliwość są po stronie szatana. O takich zaś, co walczą o pewne moralne reformy itp. można powiedzieć, że walczą raczej po stronie Bożej, aniżeli po stronie onego nieprzyjaciela ludzkości.

Ludzie tego świata prawie wszyscy walczą mniej lub więcej — niektórzy walczą rozumniej inni mniej rozumnie. W każdej armji są tacy, którzy nie umieliby powiedzieć o co prowadzona jest dana walka. Podobnie i teraz wielu wcale nie wie, że toczy się walka po-

między Sprawiedliwością a grzechem. Miljonerzy mają swoje walki i potyczki; drobni kupcy mają swoje walki konkurencyjne z większymi kupcami. Podobnie adwokaci mają swoje walki. Niekiedy adwokat weźmie sprawę, która jest słuszna i broni jej z zapałem; inną znowu razą bierze sprawę niesłuszną i prowadzi ją z takim samym zapałem. Świat nie rozoznaje prawdziwej walki. Ten sam człowiek może być dziś po stronie słusznej a jutro po stronie niesłusznej.

Apostół zaciągnął się pod właściwy sztandar. Chrystus podniósł sztandar przeciwny szatanowi i w **swym czasie odniesie chwalebne zwycięstwo**, na tem samym polu, gdzie grzech panował przez sześć tysięcy lat. Jezus miał osobistą walkę z władzami ciemności i z walki tej wyszedł zwycięzca. To Jego zwycięstwo zostało osiągnięte przez pokonanie Jego naturalnych pragnień i przez zupełne poddanie się pod wolę Bożą. Był to jedyny warunek, przez który On mógł być wywyższony z ziemskiego stanu do chwały i do Boskiej natury. Jezus przyjął ten wymagany warunek, aby umrzeć, On sprawiedliwy za niesprawiedliwych i odniósł wielkie zwycięstwo nad szatanem.

Ojciec Niebieski, zgodnie z Swojem zarządzeniem, dał Jezusowi możliwość wybrać z świata klasę takich, którzyby złożyli swoje życie z Nim, w czasie gdy wszystko zdaje się być przeciwne, gdy zło zdaje się triumfować o wiele częściej aniżeli słusność i sprawiedliwość. Tacy, postępując wiarą a nie widzeniem, mają złożyć swoje życie dla sprawiedliwości, aby przeprowadzić zamysł Boże.

### NAJWAŻNIEJSZY BÓJ Z SAMYM SOBĄ.

Może ktoś zapyta: "Przeciwko komu, lub z kim mamy walczyć?" W odpowiedzi możemy zaznaczyć, że niejedyn wcaleby nie rozpoczynał tej rzeczywistej walki, gdyby chciał iść za popędem własnego umysłu. W takim wypadku on nie miałby udziału w tej walce. On może byłby zaangażowany w zwykłej walce tego świata—niekiedy w sprawie dobrej, a niekiedy w złej; lecz, chcąc być w klasie prowadzonej przez Jezusa, on musi przystąpić do Boga przez Niego, musi się wyrzec ziemskich nadziei, dążeń i ambicji i wstąpić w ślady Jezusa — na drogę cierpień aż do śmierci. "Albowiem należało na Tego, dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko, aby wiele synów do chwały przywołać, Wodza zbawienia ich przez cierpienie doskonałym uczynił" (Żyd. 2:10). W taki więc sposób ta walka rozpoczyna się w naszym umyśle, w naszej woli. Podkładamy nasz umysł pod umysł Chrystusowy.

W figuralnych ofiarach w dniu Pojednania, ciało Chrystusowe (Kościół) było przedstawione w koźle Pańskim. Tak jak najwyższy kapłan zabił kozła w figurze, tak w pozafigurze cielesna natura ma być zabita, otarowana. Ona niema ulegać grzechowi, ale ma być pokonana. Nowe stworzenie jest w śmiertelnej walce z zakorzenionymi grzechami i z pożądliwościami ludzkiej natury. Ten co jest w tym boju, poświęć samego siebie Bogu. Jako wynik tego, Ogródnik udzielił mu Swoich zasług. Gdy to zostało u-

czynione, walka rozpoczyna się natychmiast; a nowe stworzenie powinno mieć władzę nad starem stworzeniem, nad starą wolą. — Gal. 5:17.

Apostół mówi: "Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym smac inszym każąc, sam nie był odrzuconym". Walka ta musi być prawdziwą, rzeczywistym bojem; albowiem nagroda jest tylko dla tych, co zwyciężą. "Kto zwycięży..... dam mu zwierzchność nad poganami"; "Kto zwycięży dam mu siedzieć z Sobą na stolicy Mojej". — Obj. 2:26,27; 3:21.

Tak więc bój ten rozpoczyna się przy naszym poświęceniu i trwa aż do końca — do śmierci. Zakończy się śmiercią starego stworzenia, albo też nowego. Co się tyczy naszych ziemskich korzyści, ofiarowaliśmy je za sposobność osiągnięcia chwały, czci, nieśmiertelności, współdziedziectwa z Chrystusem i uczestnictwa w Boskiej naturze. Przeto Apostół nasuwa nam myśl, abyśmy nie zużywali naszej siły na wiatr, ale abyśmy bojowali dobry bój.

"Albowiem mnie życiem jest Chrystus", mówi Apostół; a przegrać w tej walce byłoby zgubą dla nowego stworzenia, co znaczyłoby dla mnie śmierć wtórą. Powinniśmy rozumieć, że w naszym stanowisku jako Chrześcijan, chodzi o nasze wieczne dobro. Obawiamy się o nasze wieczne życie, które stracilibyśmy na pewno, gdybyśmy nie okazali się zwycięzcami.

Apostół Piotr mówi: "Ponieważ się tedy to wszystko ma rozplynać, jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach?..... Przetoż najmilsi, tego oczekując, starajcie się abyście bez zmyzy i bez nagany od Niego znalezieni byli w pokoju" (2 Piotr 3:11,14). W takim oczekiwaniu będąc, jak poważnie powinniśmy traktować nasze życie!

Chrześcijanin, który ma znajomość o przyszłych rzeczach i oczekuje ich, posiada radość i pokój o jakich świat nie wie. Jeden tydzień takiego życia jest więcej wart, aniżeli całe życie z rzeczami tylko tymi co świat dać może. A jeżeli już teraz rozkoszujemy się tem nowym życiem, wnikając wiarą w te rzeczy, które Bóg przygotował dla nas, to czem dopiero będzie rzeczywistość! Jeżeli nasza strata byłaby znaczna, gdybyśmy teraz stracili naszą nadzieję i wiarę, to jakąż byłaby ona gdybyśmy te rzeczy stracili na wieki!

Zdając sobie z tego sprawę widzimy, że nie możemy sobie pozwolić ani na chwilę niedbałości. Człowiek będący w walce z bestją wie, że rozwścieczone i zranione zwierzę gotowe go uśmiercić każdej chwili. Podobnie Apostół ostrzega nas, że stare stworzenie stara się uśmiercić nowe. Przeto nowa natura musi czuwać i użyć całej swej mocy, aby mogła odnieść zwycięstwo. Pan obiecał nam dosyć łaski, w każdym czasie potrzeby. Jeżeli zostaniemy pokonani przez starą naturę, to z powodu, że zbraknie nam dostatecznej siły do zwycięstwa, lecz gdy będziemy wołać do Pana, On nas podtrzyma. Jednakowoż Pan doświadczy naszej wierności, wiary, siły charakteru i trzeźwości naszego umysłu. A dokąd w Nim ufamy, zwycięstwo jest pewne!

7.06.89u

W. T. 1915—296.

R. H. 99u

## “Słudzy Nieużyteczni Jesteśmy”

Łukasz 17:1-10.

“Aby, jako napisano: Kto się chlubi w Panu się chlubił” — 1 Kor. 1:31.

**H**STEP Pisma Świętego, który bierzemy do rozważania (Łukasz 17:1-10), dzieli się na cztery części, z których każda zdaje się zawierać w sobie osobną i odrębną lekcję. Nawet okoliczności, przy jakich słowa te były wypowiedziane, nie są podane. Pomimo to ujawnia się w nich mądrość z góry pochodząca. Będziemy je więc rozważać w takim porządku jak są napisane.

“Nie można, aby zgorzenia przyjść nie miały”. Słowo zgorzenie oznacza potknięcie się, albo, w znaczeniu więcej literalnem, usidlenie. Poświęceni naśladowcy Jezusa są nazwani maluczkimi, ponieważ oni są nowymi stworzeniami, które co dopiero zapoczątkowały nową drogę zupełnego poświęcenia się Boskiej woli. Są to “niemowlęta w Chrystusie”, jak określa ich Apostół Paweł (1 Kor. 3:1). Apostół Jan zaś nazywa ich “dziateczkami”. Jednakowoż ten stan niemowlęstwa nie powinien trwać na zawsze. Powinien następować stopniowy wzrost w łasce, znajomości i miłości. Powinno się także zdobywać moc charakteru, któryby był nie tylko roztropny, silny i trudny do usidlenia, ale także zdolny dopomagać drugim mniej rozwiniętym.

To też w Kościele, ci więcej rozwinięci określane są jako starsi — dosłownie starsi bracia. Ci reprezentują Pana, w bardziej szczegółowym znaczeniu i przez tych zsyłane są niekiedy duchowe pociechy, rady i napomnienia młodszym współpracownikom. Niebezpieczeństwo usidlenia istnieje, ponieważ szatan jest księciem tego świata i większość ludzkości znajduje się w mniejszym lub większym stopniu, pod jego wpływem zacienniona błędem, przesądami, grzechem itp. “W których bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelji” (2 Kor. 4:4). Że Jezus nie miał na myśli dzieci cielesnych jest widocznym z Jego słów: “Ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we Mnie wierzą”. — Mat. 18:6.

Nie należy rozumieć, że Jezus niesprawiedliwie potępi i ukarze każdego kto nieświadomie i bez jakiegokolwiek złej intencji zgorszy którego z Jego naśladowców, z Jego maluczkich. Musimy rozumieć, że On ostrzegał tych, którzyby chcieli celowo i rozmyślnie zwodzić, usidlać, gorszyć lub zniechęcić Jego małych, czyli Jego naśladowców. Może wszystkim nam są wiadome wypadki celowego, uplanowanego spisku przeciwko naśladowcom Pańskim, a gdziekolwiek i jakiegokolwiek mierze to jest podtrzymywane, tam ujawnia się duch szatański.

Niekiedy prawdziwy lud Boży był w taki sposób usidlony do służby szatanowi, jak wyrażone to jest w słowach: “Aż nie wiecie, że komu się stawiacie za sługi ku posłuszeństwu, tegoście sługami?” (Rzym. 6:16). Saul z Tarsus był w taki sposób usidlony, służąc pewien czas onemu nieprzyjacielowi; jednak tłu-

maczył później, że Bóg ulitował się nad nim, ponieważ czynił to w nieświadomości. Gdyby był czynił to z zupełną świadomością i w złej woli, to z pewnością Bóg nie okazałby mu tyle miłosierdzia, aby go aż cudownym sposobem nawrócić, lecz pozostawiłby go na tej jego rozmyślnie złej drodze, co dla Saula byłoby tak groźnym, że lepiejby mu było, gdyby kamień uwiązano u szyi jego i utopiono go w morzu.

Takie utopienie rozmyślnego gorszyciela byłoby lepsze, ponieważ człowiek taki utraciłby tylko doczesne życie a nie przyszłe, w Tysiącleciu, gdy zostanie przebudzony ze snu śmierci. Taki miałby wtenczas ławiejszą sposobność do uświadomienia przez posłuszeństwo i do podźwignięcia się z grzechu i śmierci. Natomiast ten co z wyrozumieniem i rozmyślnie przesładuje naśladowców Jezusa i stara się ściągnąć ich z drogi sprawiedliwości, upadła swoje własne sumienie i tym sposobem degradowuje samego siebie. Takiemu będzie o wiele trudniej dojść do odpowiedniego stanu i harmonii z warunkami przyszłej nowej dyspensacji. Inaczej mówiąc, ktokolwiek grzeszy przeciwko światłu i znajomości, naraża na niebezpieczeństwo swoją sposobność wiecznego żywota.

### PRZEBACZAJĄCY DUCH POTRZEBNY.

Wiersze 3-ci i 4-ty są widocznie częścią tej samej mowy, która zapisana jest u Mateusza 18:15-22. Nauka ta stosowana jest do naśladowców Jezusa a nie do świata. Określa przedewszystkiem ich obowiązek ku braciom, domownikom wiary, lecz pobocznie ono ma także szersze zastosowanie. Ono czasami może mieć to szersze zastosowanie; lecz rada podana u Mateusza roz. 18, że taki zatarg pomiędzy braćmi może w ostateczności (jeżeli zachodzi potrzeba tego) być przedłożony Zborowi, dowodzi, że napomnienie to nie jest zamierzone dla innych, lecz przeważnie dla Kościoła.

Nauką tego jest miłosierdzie — nieograniczone miłosierdzie. Podstawą tego argumentu jest, że wszyscy potrzebują Boskiego miłosierdzia, ponieważ wszyscy są niedoskonalimi. W celu dopomożenia nam do wyrobienia w sobie tej cnoty, Bóg tak zarządził, że Jego błogosławieństwa i łaski względem nas zależne są od tego, na ile my wobec drugich ten Boski przymiot miłosierdzia okazujemy. “Bądźcież doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiach doskonały jest”. — Mat. 5:48.

Dziwić się trzeba, że nasi przodkowie, a nawet my sami byliśmy tak zwiedzeni fałszywymi naukami, które św. Paweł nazywa “nauki djabelskie” (1 Tym. 4:1). Mniemaliśmy kiedyś, że Ojciec Niebieski nie jest wcale miłosiernym, ale pełnym zawziętości i mściwości dla Swoich ludzkich stworzeń, z powodu ich grzechów — zamiast przebaczać im. Obstawaliśmy za tem, że zapłata czyli karą za grzech muszą być męki i to męki wieczne. Jak mało znaliśmy istotny charakter miłościwego Boga, Ojca wszelkiej litości!

Niektórzy z nas może usprawiedliwiali swój błąd

przypuszczeniem, że Bóg Sam jest dobrocią i miłością, lecz ma poza Sobą nieugięte prawo domagające się mąk dla Jego stworzeń; że od prawa tego Bóg nie może odstąpić i że ono zmusza Go do czynienia rzeczy, jakich Jego własne prawo zabrania ludziom.

Inni z nas zwodzili samych siebie myślą, że wszyscy ludzie mają w swem doczesnem życiu sposobność odwrócenia się od grzechu do sprawiedliwości i stania się świętymi. Dopiero w ostatnich kilkudziesięciu latach, Badacze Pisma Świętego dochodzą do zrozumienia, jak niedorzecznem było takie pojmowanie sprawy. Obecnie rozumiemy, że podczas czterech tysięcy lat tylko jeden niewielki naród Żydowski miał pewną znajomość Boga i pewną obietnicę wiecznego żywota, oraz nieco informacji o grzechu i karze za grzech. Nawet o Żydach, którym dany był zakon, Jezus i Jego Apostołowie powiedzieli, że byli zaślepieni przez szatana. Jezus, przemawiając do Swoich uczniów, rzekł: "Błogosławione oczy wasze, że widzą, a uszy wasze że słyszą". Naród Żydowski, jako całość, nie widział ani nie słyszał. Tak samo rzecz się ma z dziewięćdziesiątą Chrześcijaństwa, nie mówiąc już nic o pogaństwie.

Bez najmniejszej podstawy Pisma Świętego, ale raczej w wyraźnem przeciwieństwie do tegoż, wielu z nas podtrzymywało okrutną teorię, że wszyscy, którzy nie słyszeli o Chrystusie w doczesnem życiu, a także ci, co nie naśladowali Go w świętobliwości, będą wiecznie męczeni przez diabłów. Teraz widzimy, że Biblia uczy, iż tylko stosunkowo mała liczba takich co mają słuchające uszy, dochodzą do społeczności i przymierza z Bogiem, przez Chrystusa i mogą kroczyć śladami Jezusa. Tylko ci mają w obecnem życiu sposobność zaskarżenia sobie wiecznego żywota. Dla reszty ludzkości Bóg zamierzył przyszłe życie, przez powstanie na sąd.

Zmartwychwstanie nie jest zamierzone tylko dla klasy Kościoła — nie tylko pierwsze czyli najgłówniejsze zmartwychwstanie — ale także dla "sprawiedliwych i niesprawiedliwych" (Dz. Ap. 24:15). Kościół powstanie do chwały, czci i nieśmiertelności; niesprawiedliwi zaś powstaną na sąd, ćwiczenie, nagrodę lub karę. Aby im dać tę sposobność sądu i wiecznego żywota, Chrystus ustanowi na ziemi Swoje królestwo; w celu zaś, aby w tem królestwie mogli być odpowiedni sędziowie do nagradzania, ćwiczenia i dopomagania ludziom, On obecnie powołuje Kościół w ciebie. "Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?" — 1 Kor. 6:2.

### WIARA A ŁATWOWIERNOŚĆ.

Wiele rzeczy, które uchodzą za wiarę, są w istocie tylko łatwownością. Gdyby ktoś zapewniał nas, że księżyc składa się z zielonego sera, to uwierzenie mu byłoby łatwownością a nie wiarą. Powinniśmy stawiać pytanie: Kto jest ten, co tak mówi i co on wie o tej sprawie więcej aniżeli my sami? Wiara zalecana w Piśmie Świętem jest ta, co polega na Boskiej obietnicy. Jesteśmy zachęcani do zupełności takiej wiary — nic nie wątpiąc, ani kwestjonując, czy to, co Bóg obiecał zdolnym jest dokonać.

Nasi przodkowie mieli za wiele zaufania w ludziach. To co oni myśleli, że było wiarą, było tylko łatwownością. Przyjmowali różne artykuły wiary średniowiecza, a im niedorzeczniejsze one były tem mocniej w nie wierzyli, a raczej zdawało im się, że wierzyli. Oni powinni byli zająć raczej przeciwne stanowisko i zapytać się: "Jakie są na to dowody? Gdzie Bóg to powiedział?" Obrońcy tych różnych przepisów i artykułów wiary podnieśli zabobonny wrzask przeciwko trzeźwej wierze, nazywając ją herezją i, bardzo często palili prawdziwie wierzących na stosach. Nauką tego jest, że powinniśmy wiarą przyjmować tylko to, o czem Bóg zapewnił w Swojem Słowie, a to znaczy, że mamy być bardzo ostrożni, czy to, co otrzymujemy jest czystem Słowem Bożem, a nie jakim błędnem tłumaczeniem, lub dodatkiem.

Uczniowie Pana byli widocznie zdumieni pięknoscią Jego nauki, a także trudnościami, jakie przeskadzały do uskutecznienia tych cudownych rzeczy, zapisanych w zakonie i prorokach i wyjaśnionych przez Jezusa, odnośnie królestwa Chrystusowego itd. Przeto prosili Pana o pomnożenie ich wiary. Jezus odpowiedział słowami, które w dzisiejszych czasach są przez wielu źle rozumiane. On rzekł: "Jeźlibyście mieli wiarę, jako ziarno gorczyczne, a rzeklibyście temu drzewu leśnej figi: Wyrwij się z korzenia a wsadź się w morze, usłuchało by was". Przy dwu innych okazjach Jezus wyraził się w podobny sposób o górach, mówiąc, że słowo mocnej wiary byłoby dostateczne do przeniesienia góry w pośród morza.

### CO JEZUS MIAŁ NA MYŚLI.

Z pewnością, że Pan nie miał na myśli zachęcać Żydów do rozkazywania gór, by przenosiły się do morza; ale raczej On chciał im dać do zrozumienia, że gdyby mieli właściwą wiarę w Boską moc i gdyby otrzymali polecenie od Boga do przeniesienia gór w morze i powtórzyliby to zlecenie z żywą wiarą, usunięcie się gór byłoby tego wynikiem. Lecz Bóg nie dał podobnego polecenia względem gór, ani względem drzew, stąd wiara niema podstawy do takich działalności.

Pewien murzyński brat miał dobrą myśl pod tym względem. Gdy był zapytany: Coby uczynił, gdyby jemu Bóg kazał skoczyć poprzez kamienny mur (na wylot)? "Skakał bym na ów mur, starając się go przebić" — było jego odpowiedzią. Słowem, należy nam mieć zupełne zaufanie w Boskiem Słowie, a nie tylko polegać na tem, że słyszeliśmy i zrozumieliśmy Jego poselstwo. Wtenczas możemy iść naprzód z tą góry-przenoszącą wiarą, by dokonywać Boskie zlecenia. Należy wszakże pamiętać, że Bóg nie rozkazuje dokonywać niedorzecznych i niepotrzebnych zmian. Wykorzenianie drzew, przebijanie gór tunelami itp. dzieła, Bóg pozostawił ludzkiemu genjuszowi, lecz świętym Swoim podobnych zleceń nie daje. Gdyby zaś jaki człowiek coś podobnego twierdził, to byłbyśmy two wiernymi gdybyśmy w to uwierzyli. Bóg nie działa w taki sposób.

### NIEUŻYTECZNYMI DLA MISTRZA.

Niektórzy z naśladowców Chrystusa, z natury postępowi i czynni, są niekiedy zbyt zaczepni i zaro-

zumiali. Stawszy się uczniem Pana, nie zmienia tych cech charakteru momentalnie. Stare rzeczy przemijają stopniowo, a nowe je zastępują. W niniejszym badaniu zawiera się dobra lekcja dla wszystkich naśladowców Pana, a szczególnie dla takich jak wspomnieliśmy powyżej. Oni muszą pamiętać, że działanie Boskiej łaski w nich jest dla ich własnego dobra i że ich posłuszeństwo do Jego przykazań jest przede wszystkim dla ich naprawy i rozwoju w celu osiągnięcia przyszłego żywota i błogosławieństw. Powinni pamiętać, że nawet ich służba dla Pana jest przywilejem — że Bóg nie otrzymuje żadnej korzyści z ich służby.

Wszyscyśmy nieużytecznymi sługami, w tem znaczeniu, że Bóg mógłby w zupełności obejść się bez nas, co więcej nawet, mógłby łatwiej wykonać Swoje dzieło w inny sposób aniżeli przez nas. On mógłby za Swoich posłańców użyć Aniołów, lub inne narzędzia. Żaden z nas nie jest koniecznie potrzebnym do

Jego dzieła i chwały. Przywilej wejścia do winnicy Pańskiej i pracowania w niej jest nam dany głównie dla naszego własnego dobra. Służba ta sprawia nam pewną radość, której inaczej nie mielibyśmy. Ona także sprowadza na nas pewne doświadczenia, konieczne do naszego rozwoju i wykwalifikowania się do większej służby poza zastoną.

Apostół powiedział: "Łaską zbawieni jesteście przez wiarę." W pewnej mierze ta wiara jest sprawą naszego własnego rozwoju. Jednakowoż Apostół zaraz dodaje, że i wiara nie jest z nas samych, bo i ona jest darem Bożym — Nie mamy sposobności chlubienia się nawet z naszej wiary. Cóż takiego mamy czego byśmy nie otrzymali od Boga? Zarodek wiary był oparty na pewnej znajomości, którą podała nam Boska opatrzność i do tego nawet może byliśmy przygotowani przez korzystny ród. Z czego więc mogli byśmy się chlubić?

906.89v.

W. T. 1914 — 125

## Odpowiedź na Pytanie

**Pytanie:**—Co uczyniło przymierze przy ofierze, nowe stworzenie, czy stare? Bóg z grzesznikiem się nie liczy; nowe stworzenie zaś rozpoczyna się dopiero po poświęceniu, proszę więc wyjaśnić, kto jest ten, co czyni przymierze?

**Odpowiedź:**—Przedewszystkiem należy mieć dobre pojęcie, co mamy rozumieć przez stare stworzenie, a co przez nowe. Niektórzy mówią o starym i nowym stworzeniu traktując ten przedmiot jakoby to były dwie odrębne istoty, lub natury. Nowe stworzenie traktują jakoby to było coś abstrakcyjnego, czyli coś oderwanego od ciała i zmysłów, coś podobne do tego, co inni nazywają duszą. Takie pojęcie jest niewłaściwe.

Inni znowu, choć mają dobre pojęcie, lecz określając ten przedmiot używają nieodpowiednich słów i określeń, przez co wprowadzają słuchaczy w zamieszanie. Przy określaniu prawdy duchowych musimy czuć, aby nasze słowa wyrażały właściwą czyli biblijną myśl.

Słowo stare stworzenie, gdy zastosowane do człowieka, w szerszym znaczeniu oznacza zupełnego człowieka, czyli ciało wraz z wszystkimi charakterystykami zmysłowymi, intelektualnymi i uczuciowymi. Gdy jednak używamy określenia "stare stworzenie" w przeciwieństwie do nowego stworzenia, to nie powinniśmy tego stosować tyle do naszego ciała, ile raczej do naszej indywidualności, do tego naszego "ja". Nasze ciało, jak wiemy o tem dobrze, nie wytworzyliśmy sobie sami — otrzymaliśmy je od naszych rodziców, lecz to nasze "ja", czy nazwiemy to charakterem, usposobieniem, starą naturą, czy też starym stworzeniem, to rozwinęliśmy w sobie sami. Ciało posiadaliśmy zanim jeszcze zaczęła się w nas jakakolwiek świadomość, lecz nasze "ja", naszą wolę, nasz charakter, rozwijaliśmy w sobie w miarę wzmagania się naszej świadomości i rozwijamy do końca życia.

Nowe stworzenie zaś rozwija się w odwrotnym porządku. To znaczy, że najprzód rozwija się charak-

ter, usposobienie, nowa wola, a ciało będzie naostatku. Ponieważ usposobienie nie może rozwijać się bez ciała, przeto to nasze ziemskie ciało jest tymczasowem przybytkiem, w którym to nowe stworzenie, a raczej, ściśle mówiąc, indywidualność nowego stworzenia, ma się rozwinąć. Tak jak nie mieliśmy nic do czynienia z przygotowaniem naszego ciała ziemskiego, tak też nie mamy nic do czynienia z przygotowywaniem ciała duchowego; odpowiedniego dla nowego stworzenia. Nasz Ojciec niebieski przygotowuje to ciało. Jako czytamy: "Wiemy bowiem, że jeżeli tego naszego ziemskiego mieszkania namiot (ziemskie ciało) zburzony będzie, budowanie mamy od Boga, dom (ciało duchowe) nie rękoma urobiony, wieczny w niebiesiech". — 2 Kor. 5:1.

Z powyższego wynika, że dokąd jesteśmy w ciele ziemskim, nie jesteśmy nowym stworzeniem w zupełności, ale tylko w perspektywie, w zarodku, w procesie przygotowywania. Ciało duchowe otrzymamy przy zmartwychwstaniu. Wtenczas będziemy nowym stworzeniem narodzonem, zupełnem. W obecnym naszym stanie, określenie "nowe stworzenie", stosuje się tylko do nowego umysłu, nowej intencji, nowej woli. Wszystkie nasze organa i naturalne przymioty pozostają te same, co były przed poświęceniem; ten sam mózg, to samo serce i te same zmysły, lecz przez przyjęcie prawdy i przez zupełne ofiarowanie się Bogu, znalazło się w nas coś nowego, to jest całkiem nowy impuls, który naszej woli, naszym dążeniom, uczuciom i myślom nadał nowy kierunek, ku Bogu i ku rzeczom duchowym, niebieskim. O ile ten impuls nie jest tylko przemijającym podnieceniem psychicznym, ale szczerem, serdecznym i niezłomnym postanowieniem, aby służyć Bogu i czynić Jego wolę, bez względu ileby to nas kosztowało i jeżeli wiarą przyswajamy sobie zasługi Chrystusa Pana i stawiliśmy nasze życie, wraz z wszystkimi przywilejami ziemskimi, w ofierze, to Bóg przyjął taką ofiarę i dał nam zadatek Ducha świętego.

Otrzymanie Ducha świętego można znowu określić w kilkoraki sposób i tak: (1) Jest to pomazanie, czyli uznanie danego człowieka i przyjęcie go do rodziny Bożej (Rzym. 8:15). (2) Jest zadatkem przyszłego dziedzictwa, to jest jakby oddzieleniem, odłączeniem od świata i posadzeniem z Chrystusem w niebiesiech — w Świątyni (Efez. 1:14; 2:5,6; Jan 15:19). (3) Jest także mocą lub wpływem Bożym, który w miarę coraz większej gorliwości i posłuszeństwa danego członka, wprowadza go w większą znajomość głębokości Bożych i budzi w nim coraz większe "chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania", czyli według woli Bożej. — 1 Kor. 2:10-14; Filip. 2:13.

Duch święty, udzielony poszczególnemu członkowi w tych trzech powyżej przytoczonych znaczeniach, połączony z jego wewnętrznymi władzami umysłu i serca stanowią to, co niekiedy Pismo nazywa "Nowem Stworzeniem", a inną razą "Wewnętrznym lub Nowym Człowiekiem". — 2 Kor. 5:17; Gal. 6:15; 2 Kor. 4:16; Ef. 4:24; Kol. 3:10.

Widzimy więc, że nowe stworzenie nie jest to coś abstrakcyjnego, lecz są to wewnętrzne władze umysłu i serca ożywione Duchem Bożym. Same władze umysłu i serca nie stanowią nowego stworzenia, ani też sam Duch święty nie jest nowym stworzeniem, lecz te dwa elementy, czy właściwości, lub jakkolwiek byśmy to nazwali razem złączone, stanowią zarodek nowego stworzenia.

Z tem przygotowaniem będziemy mogli lepiej rozebrać stawione pytanie: Co uczyniło przymierze przy ofierze, nowe stworzenie czy stare? Nowe stworzenie nie uczyniło przymierza przy ofierze; albowiem w chwili gdyśmy stawili samych siebie w ofierze, nie byliśmy jeszcze nowym stworzeniem. Przymierza nie uczyniło także stare stworzenie, gdy było w stanie grzesznem, bo z grzesznikiem Bóg się nie liczy. Rozumiemy więc, że właściwem określeniem byłoby powiedzieć, że przymierze uczyniło stare stworzenie, będące w stanie usprawiedliwienia z wiary. Lecz gdy się mówi, że przymierze uczyniło stare stworzenie, to nie należy w to włączać ciała. Ciało jest tem, co było stawione w ofierze w chwili zawierania tego przymierza. A zatem przymierze zostało uczynione przez intelektualną stronę starego stworzenia, czyli przez wewnętrzne władze umysłu i serca człowieka, będącego w stanie usprawiedliwienia z wiary w drogocenną krew Chrystusową.

Rozumiemy, że sprawa ma się w następujący sposób: Prawda o Bogu, o Chrystusie i o wysokim powołaniu, gdy przyjmowana jest z zainteresowaniem i czcią, przemawia do wewnętrznych uczuć tych najzaciejszych władz umysłu i serca człowieka. Są to władze ludzkiej natury, a więc jest to stare stworzenie; lecz są to resztki pierwotnej doskonałości; czyli pozostałości tego wyobrażenia Bożego, w którym pierwszy człowiek był stworzony, a które zostało znacznie zatarte grzechem. Im więcej tego wyobrażenia Bożego pozostało w sercu człowieka, tem prędzej i lepiej może on ocenić Boskie poselstwo zba-

wien a i intelektualna (umysłowa i uczuciowa) strona takiego starego stworzenia tem więcej rozkoszuje się prawdą i skłania się ku Bogu. Jeżeli na stronę tych wyższych władz umysłu i serca przechyli się jego wola, to człowiek taki wnet poświęci się, czyli uczyni z Bogiem przymierze przy ofierze.

Widzimy więc, że te wyższe władze umysłu i serca człowieka, wraz z jego wolą, są tem co czynią przymierze przy ofierze. Są to władze właściwe człowiekowi, a więc jest to wewnętrzna indywidualność starego stworzenia; lecz nie należy w to włączać ciała. Ciało już poprzednio usprawiedliwione przez wiarę jest tą ofiarą i liczy się przed Bogiem za umarłe. Wola podporządkowuje się pod wolę Bożą. Indywidualność danego człowieka pozostaje ta sama, lecz z chwilą przyjęcia jego ofiary i uznania jego ciała za umarłe, ta wewnętrzna indywidualność nie liczy się już więcej starem stworzeniem, lecz, będąc ożywiona Duchem świętym, czyli nowym (nie ziemskim ale niebieskim) impulsem, celem, dążeniem, intencją, staje się nowem stworzeniem (w zarodku) i jest odąd odpowiedzialne za dotrzymanie uczynionego przymierza.

Obowiązkiem tak odnowionego umysłu jest mieć należyłą kontrolę nad ciałem, aby ono było w rzeczywistości żywą ofiarą, przyjemną Bogu, przez Jezusa Chrystusa. Ponadto obowiązkiem nowego stworzenia jest pomnażać się w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego. Ponieważ te charakterystyki nie mogą być ujawnione inaczej jak tylko w ciele, więc ciało to jest tymczasowem mieszkaniem i narzędziem nowego stworzenia. Dokąd władzą rządzącą jest ten nowy umysł, a skazone skłonności i pożądlivości ciała i zmysłów są ukrócone, możemy sobie rozumieć, że jesteśmy nowym stworzeniem. Może się przytrafić i często się przytrafia, że bywamy zaskoczeni pokusą i popełnimy coś, co sprzeciwia się naszemu przymierzemu, lecz dokąd nasza wola, intencja, nie miała w tem udziału, uchybienie to jest nam darowane i pod kierownictwem Ducha świętego, staje się nam nauką na przyszłość. Lecz gdyby nasza wola, intencja i zupełna świadomość przechyliły się na stronę cielesnych skłonności i ambicji do takiego stopnia, że z upodobaniem byśmy planowali i zabiegali o cielesne przyjemności, korzyści i zaszczyty, nie licząc się wcale z naszym przymierzem ofiary, to byłibyśmy starem stworzeniem a nie nowem. Wielu ma o sobie, że są nowym stworzeniem, podczas gdy wcale niem są i nigdy nie byli. Ci zaś, którzy byli nowym stworzeniem, a z czasem odwrócili się od danego im "rozkazania świętego", wzgardzili tą najwyższą łaską Bożą i świadomości i rozmyślnie powrócili do grzechu i doczesnych przyjemności, stali się jako drzewa "dwakroć zmarłe i wykorzenione", na wieczne zniszczenie, czyli na wtórą śmierć skazane. — 2 Piotr 2:20-22; Juda 12; Żyd. 6:4-6; 10:26-31; Obj. 21:8.

Mając ważność tej sprawy na pamięci, "patrzajciez bracia, by snad nie było w którym z was serce złe i niewierne, któreby odstępowało od Boga żywego; ale napominajcie jedni drugich, na każdy dzień, póki się Dzisiaj nazywa, aby kto z was nie był zatwardzony oszukaniem grzechu. Albowiem staliśmy się u-

czestnikami Chrystusa, jeżeli tylko początek tego gruntu aż do końca statecznie zachowamy. Przetóż póki bywa rzeczona Dziś, jeźlibyście głos jego usłyszeli, nie zatwardzajcie serc waszych." — Żyd. 3: 12--15.

Dla dalszego zbudowania i uzupełnienia myśli powyżej skreślonych polecamy szczególniejszej uwadze czytelnika artykuł: "Pokonywanie ziemskich pożądlności", podany na innym miejscu niniejszego wydania.

## Odpowiedzi Brata Russell'a

**CEL — Odnośnie Wielkiego Grona i Maluczkiego Stadka.**

**Pytanie (1910):**—Czy jest różnica między celem osiągniętym (dopiętym) przez Wielkie Grono, a celem dopiętym przez Maluczkie Stadko?

**Odpowiedź:**—Maluczkie Stadko nie tylko ofiarowało się być posłusznem wszelkim wymaganiom sprawiedliwości, ale zgodziło się czynić wolę Bożą za wszelką cenę bez względu czy sprawiedliwość tego wymaga lub nie. To co jesteś obowiązany ofiarować jest więcej aniżeli sprawiedliwość wymaga lub mogłaby wymagać. Podobnie rzecz się miała z Jezusem. Sprawiedliwość mogła od Niego wymagać, aby zachował Zakon, lecz nie mogła wymagać, ażeby złożył w ofierze Swoje życie. Bóg wymaga od każdego człowieka, ażeby zachowywał Jego przykazania, lecz nie wymaga od niego, ażeby stawił ciało swoje ofiarą żywą, jestto raczej zaproszenie (powołanie). Pan Bóg niktogo nie zaprasza do zachowywania Jego przykazań, lecz mówi, jeżeli je kto nie zachowa, to taki a taki będzie tego wynik. Tu jest Moje prawo. Bóg kładzie przed nami to prawo — przykazanie, — abyśmy miłowali Pana Boga ze wszystkiego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił, a bliźniego, jak samego siebie. Lecz ktoś powie: My nie jesteśmy zdolni zachować przykazań. Prawda, że nie możemy zachować tak dalece, jak się to tyczy ciała, ale możemy je zachować w naszym umyśle i sercu. Jesteśmy obowiązani to czynić. Gdybyśmy tego nie zachowali, okazalibyśmy się niegodnymi żywota wiecznego. Tak musi być z Wielkiem Gronem. Ono nie może nie wypełniać tego prawa Bożego. Ono zobowiązało się czynić więcej, lecz musi dojść do miary prawa miłości. To będzie prawem dla całego rodzaju ludzkiego w przyszłym wieku, do którego będzie obowiązany dojść. Jeżeli kto nie dojdzie do tego w ciągu tysiąca lat, to przy końcu tegoż okaże się niegodnym żywota wiecznego. Zatem jak myślicie drodzy przyjaciele, czy świat nie będzie się składał z dobrych i przyjemnych ludzi? **Ja myślę, iż będą dobrzy.** Gdy Jezus dokona tego dzieła, to zapewniam was, że cała ludzkość będzie doskonałym wyobrażeniem mocy i dobroci Bożej. 454

**CHARAKTER — Zewnętrzna ogłada a wewnętrzna**

**Pytanie (1910:Z):**—Jaką stanowi różnicę zewnętrzną ogłada i grzeczność niektórych ludzi światowych a ogłada i grzeczność, która właściwie należy do Nowego Stworzenia, rozwinięte z owoców Ducha Świętego?

**Odpowiedź:**—Przymioty, jak: pokora, uprzejmość, cierpliwość itp. są przymioty, jakie posiadał pierwszy człowiek, kiedy został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Zatem to są przymioty należące

do człowieka, które mogą być uprawiane do pewnego stopnia przez ludzkie istoty i wszyscy je powinni posiadać. Z powodu upadku, samolubstwo i pospolita złość skaziły pragnienia i postępowanie rodzaju ludzkiego do tego stopnia, że, jak Pismo Święte zaznacza, "Nie masz sprawiedliwego ani jednego" "Od wierzchu głowy, aż do stopy nogi", wszyscy są niedoskonałymi. Stąd nie można się spodziewać, ażeby cielesny człowiek mógł wiele lub zupełnie wyrobić w sobie ten charakter, chociaż zachodzi różnica między wyrabianiem charakteru jednych od drugich.

Widzimy jednak, że mimo tych przymiotów naturalnych, wielu ludzi światowych przyswoiło sobie niektóre z przymiotów Ducha. W interesie naprzykład starają się (co jest rzeczą właściwą) być grzecznymi. Jest uważane za właściwe, aby w koleżkach, szczególnie żeńskich seminarjach, uczyć młodzież grzeczności, co i jak powinno się mówić, a czego nie mówić i jak powinno się rzecz przedstawiać, a jak nie powinno; a to wszystko sprowadza ogładę w ich ogólnem zachowaniu się. W takich razach ogłada jest uprawianą ponieważ to uchodzi za "dobre wychowanie", czyli co każdy pan lub pani powinni wiedzieć, co i jak czynić i mówić. To wszystko może być tylko politurą, a wcale nie pochodzić z serca. Osoba pozornie może być zupełnie spokojną, uprzejmą, a w sercu może się jednak czuć gorzką, gniewliwą i złą.

Tacy co tylko powierzchownie rzeczy biorą możeby nie mogli się upewnić czy ten mężczyzna lub niewiasta byli powodowani właściwym duchem, lub nie. Może by nie mogli rozemnać, czy to były "owoce ducha", albo owoce dobrej edukacji—wychowania, lecz ktokolwiek bliżej zna prywatne życie tej osoby, może być lepiej przekonany o rzeczywistości. Tego rodzaju osoby chociaż mogą zachować zewnętrzną grzeczność w postępowaniu, to jednak czasami w prywatnem obejściu i postępowaniu okazują się innymi. Mają oni tylko zewnętrzną grzeczność, czyli obłudę. Może być, że dla niektórych pewna doza takiej hypokryzji byłaby lepszą, jeżeli ich nie stać na rzeczywistość, aniżeli mieliby okazać się gburowatymi; może to pomogłoby być trochę ogładzonymi, na ile ich stać w ich ogólnych stosunkach.

Kupiec, który oświadcza swojemu klientowi, że chętnie okazuje rozmaity towar i cieszy się, że ma sposobność to uczynić, bez żadnego zobowiązania ze strony klienta, okazując przytem grzeczność, lecz potem, gdy klient wyszedł, gniewa się i ztorzczy, pokazuje przez to, że jego grzeczność była tylko wymuszona, bo interes tego wymagał. Taki czyni to albo dla siebie jeżeli jest właścicielem interesu, lub dla swego stanowiska jeżeli jest subjektem.

U Chrześcijanina te zalety pochodzą z wewnątrz. Bez względu jakim on był z natury, łagodny, lub ostry. Nowe Stworzenie uprawia te przymioty w sercu i z serca dostaje się na zewnątrz. Nowy zmysł reguluje Nowe Stworzenie i Nowe Stworzenie zamiast mieć łagodność tylko powierzchowną ono ma je na wskroś.

To Nowe Stworzenie rozwijając się w ten sposób może nie zawsze przedstawia się tak łagodnym jak niektóre ze starych stworzeń, które zamiast rzeczywistości ma tylko imitacje ze względu na korzyść materialną, lub dla innego powodu. Niekiedy nowe stworzenie może okazać gorsze naturalne usposobienie, może mieć mniej cierpliwości, lub mniej sympatii, al-

bo może być poruszone uczuciem do wymówienia się z czemś, co jest przeciwne jego usposobieniu i uczuciom. A że jego uczucia nie doszły jeszcze do właściwego stanu, przeto niekiedy jest pobudzone do wypowiedzenia czegoś niewłaściwego. Ma się rozumieć, że Nowe Stworzenie powinno się nauczyć jak kierować i rządzić zewnętrznym człowiekiem, nawet zanim wszystkie uczucia dojdą do zupełnej zgody z Duchem Bożym. Ono powinno uznać właściwość zewnętrznego postępowania i jak najprędzej do nich się zastosować i sprowadzić każde uczucie do zupełnej zgody i harmonii z Duchem Bożym, ażeby coraz więcej stawać się łagodnymi, miłymi, pomocnymi jeden drugiemu, a tym sposobem by "okazać cnoty Tego, który ich powołał z ciemności do dziwnej światłości." 48.

## Echa z Konwencji

Z LENS — FRANCJA

Drodzy i umiłowani Bracia i Siostry w Jezusie Chrystusie:

Łaska i pokój Boży niech napełnia serca Wasze i czyni Was nadal godnymi kroczyć za Barankiem.

Niniejszem pragniemy się podzielić przez łamy Straży, onemi błogosławieństwami, jakie ojciec Niebieski zlał na lud Swój, w dniach 16 i 17 kwietnia, 33r. na dwudniowej Konwencji w Lens, gdzie hojnie zastawił stół pokarmami duchowymi, zaco niech Mu będzie cześć i uwielbienie.

Przemawiało dziewięciu braci. Wykłady były nader budujące i zachęcające do dalszego boju dobrego boju Wiary. Rr. 10:15.

Pomiędzy uczestnikami konwencji, oświadczyło się paru braci, że łzami w oczach, iż niedawno uwolnili się z pod jarzma sekciarskiego, więc też nie czuli się obcymi ale jakby zespoleni jednym duchem i jednym dążeniem. Oby prawdziwa miłość Chrystusowa złączyła ścisłym węzłem wszystkich prawdziwych naśladowców Chrystusa Pana!

Przy tej sposobności trzy siostry i jeden brat okazali swoje poświęcenie przed wieloma świadkami, przez chrzest w wodzie. Życzymy im wytrwania na tej wąskiej drodze aż do zwycięstwa; tego samego życzymy także wszystkim braciom i siostram w Jezusie Chrystusie, gdziekolwiek zamieszkują.

Zasylamy chrześcijańskie pozdrowienie i życzymy Wam obfitych błogosławieństw Bożych.

Pozostajemy w bratniej miłości,

Zbór ludu Bożego.

Lens — Francja

## Z BRZEZINKI — POLSKA

Brzezinka, dnia 18 kwietnia, 1933 r.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Opatrzność Boża niech zawsze czuwa nad wami a pokój Boży który przewyższa wszelki rozum ludzki niech napełnia serca wasze po wszystkie dni ziemskiej pielgrzymki do niebieskiego Chanaan.

Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkimi błogosławieństwami duchownymi w niebieskich rzeczach w Chrystusie i który udziela nam potrzebnych łask i błogosławieństw w tych teraźniejszych trudnych czasach, dając nam możliwość korzystać z duchowych darów, których szczególnie udzielił w dniach 16 i 17go kwietnia b. r. na dwudniowej uczcie duchowej w Brzezince, na Górnym Śląsku. Będąc napełnieni radością z otrzymania tak wielkich bogactw, łaski naszego Ojca Niebieskiego, pragniemy się podzielić ze wszystkimi braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary, rozproszonymi po całym obliczu ziemi, bo te rzeczy, których nam Bóg na tej konwencji udzielił są za dobre ażebyśmy mogli je zamilczeć.

Tak jak niegdyś Nehemjasz powiedział do Izraelitów przystępujących do odbudowy murów Jeruzalemskich "Na któremkolwiek miejscu usłyszycie głos trąby tam się zbierajcie" (Nehem. 4:20); tak też wiadomość o mającej się odbyć uczcie duchowej, jak odgłos głośnie trąby, rozbrzmiała szeroko w zachodniej części naszego kraju, na który to odgłos żołnierze Chrystusowi zbiegli się z różnych stron. Tylko niektórzy mieli możliwość przyjechać koleją, reszta zaś przybyli pieszo i na rowerach. Godnym jest uwagi że z powodu trudnych warunków życiowych i bezrobocia, nie mogli podróżować koleją; to też za wszelką cenę starają się o rowery, szczególnie w tem celu aby mogli udać się gdzieś na konwencję, lub też usłużyć innym Zborom gdy zachodzi potrzeba. Chociaż daleka podróż na rowerze jest dość męcząca, to jednak wspomniawszy na podróż jakiego odbywał Apostół Paweł pieszo, można powiedzieć że On czułby się szczęśliwym gdyby miał chociaż przy pomocy roweru ułatwioną podróż. To też z naszej strony należy się wdzięczność Bogu Najwyższemu za Jego opiekę.

Ojciec Niebieski widząc szczerą chęć ludu Swojego, zlał obfite błogosławieństwa na spragnione serca. Braci do usługi duchowej było wielu, tak że niektórzy nie mieli wcale sposobności usłużyć z powodu braku czasu. Wykłady były budujące i zachęcające do wierności i wytrwałości w służbie Bożej aż do zwycięstwa.

Błogo i szybko przeminęły te dwa dni. Pomimo zimna i deszczu wszyscy uczestnicy czuli się wielce zadowoleni. Chociaż zebranych było około 350 osób, wszyscy się pomieścili w mieszkalnych pokojach domu jednych braterstwa. Nie tylko duchowego pokarmu była obfitość, ale też i cielesne pożywienie przygotowali miejscowi bracia, przy pomocy innych Zborów, tak że niczego nie brakło. Ta obfitość w obecnych trudnych czasach świadczy o gorliwości i poświęceniu braci i sióstr, którzy uczynili co mogli, byle tylko innym członkom rodziny duchowej się przysłużyć.

Po prześpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów" rozeszliśmy się, zachowując na długo w pamięci to cośmy słyszeli, radując się ze zrozumienia tego. — Nehem. 8:12.

Dzieląc się tą radością ze wszystkimi braćmi i siostrami rozproszonymi po całym świecie, zasylamy Wam chrześcijańskie pozdrowienie, z życzeniem łask i błogosławieństw Bożych, pozostajemy w miłości bratniej,

Uczestnicy konwencji w Brzezince

## ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości, iż projekt wydania pytań do płątego tomu "Wykładów Pisma Świętego" w formie broszury, o czem była uczyniona wzmianka w Straży, w wydaniu marcowym b. r., musimy na razie zaniechać; ponieważ z otrzymanych dotąd informacji od sekretarzy Zgromadzeń, okazało się, iż zapotrzebowanie na taką broszurę jest niedostateczne. O ile w niedalekiej przyszłości okazałaby się większa potrzeba takiej broszurki z pytaniami do płątego tomu, to chętnie podjęlibyśmy się takową wydać.